Cena egzemplarza 1 Marka. Należytość pocztową opłacono gotówką.
Nr. 18. Tarnów, dnia 2 maja 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego
ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na cały rok w Polsce 48 Mk; półroczna 24 Mk; kwartalna 12 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 5 koron duńskich. Numer pojedynczy 1 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 5 Mk.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Spuścizna Konstytucyi Trzeciego Maja.

Z uroczym, pełnym zieleni i kwiatów miesiącem majem wraca na co roku wiekopomna pamiątka, święto narodowe, najmilsza rocznica ogłoszenia Konstytucyi 3-go Maja. Myśli nasze unoszą się wtedy z radością w ów dzień, który Polsce wieścił odrodzenie i zbawienie, który jej dawał ustawę, może nie idealną jeszcze, ale mądrą, ale nowożytną, który jej dawał nową siłę i nową organizacyę polityczną na drodze pokojowej wśród nieopisanego zapału przedstawicieli narodu, wtenczas, kiedy we Francyi torowały drogę nowemu porządkowi rzeczy straszne przewroty, najohydniejsze gwałty i zbrodnie przeciw Bogu i ludziom.

Z pośród jedenastu artykułów, składających się na ustawę 3-go Maja, naczelny głosił, iż religia katolicka ma być w odrodzonem państwie polskiem, jak była dotąd, religią panującą, z uwzględnieniem zresztą praw innych wyznań. Od Boga i od wiary zaczynał się ten akt wiekopomny: religii i wierze katolickiego Kościoła przyznawał w państwo stanowisko naczelne, panujące. — a pamiętamy, że ten akt wyszedł przecież z rąk Kołłątaja, Małachowskiego, Potockiego i Matuszewicza, że wyszedł zatem z głów w owym czasie w narodzie całym najtęższych i najświatlejszych, że wyszedł z serc kochających Ojczyznę nad życie, oddanych jej i dla niej bijących niepodzielnie, pamiętajmy, że ten akt stworzono u schyłku XVIII wieku, który w całej Europie, Polski nawet nie wyłączając, rozkrzewił pojęcia i zasady racyonalizmu, wrogiego zasadniczo wszelkiej objawionej religii.

Twórcy Konstytucyi 3-go Maja, układając jej pierwszy artykuł, okazali tem samem, że dobrze znaną im była i dobrze zrozumiałą rola tej religii, która zrosła się nierozdzielnie z historyą naszego narodu od pierwszego zarania, od pierwszej chwili jego wystąpienia na widownię dziejową.

Twórcy Konstytucyi 3-go Maja w tym pierwszym artykule wiązali pełną chwały przeszłość chrześcijańskiej Polski z jej chrześcijańską przyszłością i jakby duchem proroczym wiedzeni, wskazywali narodowi na lata rozbicia siłę i moc nierozerwalną jedności, na lata prześladowań źródło nadziemskiej potęgi, na lata ucisków i dławień zdrój siły i życia.

Pamiętał Małachowski, Kołłątaj i Potocki o tem, że Kościół polski ratował jedność Ojczyzny za czasów potomków Krzywoustego i w czasach Jagiellonów, kiedy wielkie niebezpieczeństwo groziło wspaniałej myśli politycznej unii Polski, Litwy i Ziem ruskich, to też na opoce katolicyzmu budowali swoją konstytucyę. A że Ludowi mądrze, przewidująco, genialnie, że narodowi dawali spuściznę wielką i niezmożoną, okazał wiek XIX.

Coby było z nami dziś, po tem stuleciu ucisków i gwałtów, walk i zmagań, gdyby nie wiara?

Coby było najpierw z siłą i możliwością oporu i przetrwania bez nadziemskiej pomocy Bożej?

Coby było potem z językiem, duchem i narodowością? Czemu przez dziewiętnasty wiek takie gromy biją w Kościół polski? Czemu biskupi i kapłani idą na wygnanie do twierdzy kołobrzeskiej nad Bałtykiem, czy do Ostrowa, w kraje

głębokiej Rosyi, czy na Sybir? Czemu Kulturkampf i Września? Czemu Podlasie i Chełmszczyzna?

A — bo pominąwszy odwieczną walkę fałszu z prawdą, — do Kościoła schronił się wygnany zewsząd język polski!

A — bo w kościele u stóp ołtarzy przywarł duch polski i stamtąd go trzeba było wypędzić, zniszczyć, wytępić ze szczętem, bo to było jedyne miejsce przez lata całe, gdzie wolno było modlić się, mówić i czuć po polsku!

Czy duchem proroczym wiedzeni, przeczuli to twórcy Konstytucyi? Nie wiemy — ale wiemy, że zdołali to ocenić i zrozumieć wielcy synowie tej ziemi, choćby w latach ostatnich. Zrozumieli czem był i czem jest Bóg i wiara dla Polski, jaką jej dawała i da na całą przyszłość siłę.

I pisze jeden z nich wielki myśliciel i polityk (Stanisław Szczepanowski) w swoich „Myślach o odrodzeniu“: **Polska będzie katolicką, albo jej nie będzie.**

I mówi drugi wielki syn narodu (Paderewski) na Sejmie polskim w Chicago w r. 1915, powtarzając słowa Szczepanowskiego: **iż słuszność miał, po stokroć, po tysiąckroć słuszność, bo religia katolicka weszła w krew ludu polskiego i tkwi w jego duszy.**

I modli się konający na obcej ziemi twórca nieśmiertelnej Trylogii, modli się za ukochaną Ojczyznę genialny pisarz polski i katolicki, szepcąc zamierającemi wargami: **Pod Twoją obronę..**

Oto ludzie, którzy rozumieli i rozumieją spuściznę Konstytucyi 3-go Maja, którzy rozumieli i rozumieją, czem dla Polski jest Bóg, wiara i Kościół katolicki.

A niestety, naprzeciw tym duchom jasnym i czystym, naprzeciw tym wielkim synom narodu podnosi się i rośnie szereg tych, co radziby zerwać związki z naszą katolicką przeszłością, tych, co ośmielają się wołać bluźnierczo: „Chryste spróchniało drzewo Twego krzyża — precz z Tobą, precz z Twym krzyżem, Kościołem i wiarą“!!

Szereg tych, co słowem i piórem, co na trybunie i w dzienniku, w poezyi i prozie, w teatrze i sztuce podkopują wiarę narodu, zohydzają Kościół i jego sługi i przy tem wszystkiem i pomimo to wszystko mienią się, chcą uchodzić i uchodzą za dobrych synów Ojczyzny, za prawdziwych patryotów, za narodowe chluby!

Szereg tych wreszcie, co idą za tamtymi z bezmyślnym poklaskiem, z uwielbieniem niemal bluźnierstwa i rozkładu!

O niestety! Zapominają oni wszyscy, że kości ich spróchnieją i w proch się rozsypią w mogile, a nie spróchnieje drzewo krzyża, nie spróchnieje na wieki.

Zapominają, niestety, że niszcząc wiarę, niszczą w nieubłaganej konsekwencyi i moralność

KS. PAWEŁ WIECZOREK.

Wędrowne ptaki.

(Opowieść ludowa na tle emigracyi do Prus).

(Ciąg dalszy).

— O, mojościewy! w takim razie niema się co dziwić nieboscę, ze jej serce pękło z załości. Tako nowina mogła ją zabić — odezwała się Markowa. — Przecież z kazdą z nos tosamoby się stało, gdyby której doniesiono, ze ukochano córka wlazła w takie błoto...

— Wyrodne dzieci! Po co toto wyjeżdżało w świat z takiego majątku.

— Bez pozwolenia ojca i matki!

— Bez spowiedzi i błogosławieństwa!

— Wszyscy mówią, że pojechali nie z potrzeby, lecz dla rozpusty.

— Szkoda Śpiewaków, bo dobrzy ludzie.

— Ale dzieci to gałgany!

— Wyrodziły się, beskuryje!

— Władekby z pod siebie zjod, ale jak się trzeba „pokozać“, to się z centem nie nachuje.

— Tak, tak! szaluje, jak pon.

— A Bronka? niby cicho, a co to za „wybijokno“!..

— Podali się po ojcu. Przecie wiecie, jakim był Śpiewok za młodu. Napił się często i dobrze, a do „breweryj“ nawet jako kawaler był zawsze pierwszy. Ustatkował się dopiero, jak się z nieboszczką ożenił.

— W młodych pokutuje jego natura...

— I ciągnie wilka do lasu...

— Mało się to starzy napracowali, by z nich co zrobić, ale młode, to zawsze głupie...

— Jak się zaprzyjaźnili z Kukułką, z Chaptasiem, tak się dowojowali...

— Co pocnie Pietrek, jak zobocy martwą zonę? Kiedy się dowie, locego pomarła — gwarzyły wolskie kobiety nad trupem swej sąsiadki, podczas gdy Magda, wpatrując się w zastygłe oblicze gospodyni, szeptała za jej duszę paciorki.

— Kumoszki! musimy nieboskę zanieś gdzie do domu. Potem trzeba dać znać Piotrowi, żeby po ciało przyjechoł — oświadczyła wkońcu Markowa — bo przecie tak w polu lezeć ni możel

— Słusznie! Magdziu! cof się!

— Ja ją sama zaniosę do Woli! — zawołała Magda i usunąwszy kobiety od ciała, zrzuciła z siebie chustkę, ujęła w silne ramiona zimne szczątki ukochanej towarzyszki tylu lat i zaczęła iść z niemi wprost przez pola do wsi..

Kobiety, załamawszy ręce, patrzyły chwilę ze łzami w oczach z odchodzącą Magdą, która jak matka dziecko w objęciach, utykając po skibach i bruzdach, niosła nieboszczkę do domu.

— Trzeba jej pomódz, bo do wsi daleko.

i duchowe zdrowie narodu, że podkopując powagę Boga i Kościoła, usuwają podwalinę i fundament moralnej siły Polaków — bo niemasz moralności bez dogmatu, zapominają, że Polsce swojej zadają bolów ból, trując jadem niewiary i moralnej zgnilizny ducha ludu i młodzieży — ducha narodu!

Oby jak najprędzej zechcieli się ocknąć, oby zechcieli wspomnieć wskazania majowej Konstytucyi i zamiast burzyć — zacząć budować, zamiast truć — uzdrawiać, zamiast rozstrajać — uderzać w akordy zestroju i harmonii, naszej dziejowej, ojczystej harmonii Kościoła z narodem, wiary katolickiej z polskością! **Ks. J. W.**

Zawróćmy z błędnej drogi!

Zmieniają się czasy, zmieniają się i ludzie. Zmieniła się również nasza polska wieś, tyle razy malowana cudnie piórem naszych poetów. Przyszła wojna, zmiotła wszelkie wymarzone idealizmy, a pozostawiła czysty realizm życiowy, przedstawiła życie w całej najprostszej postaci, wydobyła na wierzch wszystko to, co dawniej ukrywało się jeszcze gdzieś tam na dnie. Miłość bliźniego, uczucie litości, bojaźń Boża, miłość Ojczyzny ustąpiły miejsca cielcowi złotemu, egoizmowi, który się okrył płaszczykiem postępu i zajął pierwsze miejsce w walce życiowej.

Gdy Ojczyzna zmartwychwstała po ciężkiej niewoli, gdy z dniem każdym obejmuje coraz szersze kręgi i potrzebuje coraz więcej pracowników, którzyby jej byt niepodległy ugruntowali, gdy bracia nasi gnębieni na kresach przez wrogów, wyciągają omdlałe w obronie naszych skarbów dłonie, błagając o pomoc w walce, o przyłączenie do Macierzy, większość braci, ten trzon narodu, zimny i obojętny nie tylko, że zupełnie nie pojmuje doniosłości chwili, ale nieufnem okiem spogląda na tych nielicznych, co z ich szeregów wyszli, a że żmudną pracą, nieraz o chlebie i wodzie, posiedli skarb nauki, że miłość Ojczyzny w sercu naszą, nie uważa się ich za braci, ale za jakąś kastę zupełnie zbyteczną w życiu.

Ciemnota straszna, jaka okrywała naszą dzielnicę, spotęgowała się jeszcze pod wpływem anormalnych stosunków wojennych, spowiła nasze wioski jeszcze większą pomroką, która zakrywa każdy jaśniejszy blask jutrzenki. Wrogowie nasi mają może najlepszego sprzymierzeńca w naszym masowym analfabetyzmie, braku oświaty.

Tymczasem jedni twierdzą, że uświadomienie polityczne uzdrowi i uszczęśliwi lud, inni sądzą, że reforma rolna stworzy prawdziwe podstawy dobrobytu, a o oświacie mówi się najmniej, tak, jakbyśmy stali na równi z państwami zachodniemi.

Zmorduje się na nic! — odezwała się do kumoszek Baranka, a głośno zawołała:

— Magdziu! czekaj! weźmiemy ciało z tobą!

Magda, widząc spieszące przez pole kobiety, przystanęła z drogim ciężarem. Wówczas Baranka z Markową jako jedna para, a Marcowa z Wódkówną jako druga podawszy sobie ręce, wzięły jak na nosze sztywne zwłoki, a Magda z tylu podtrzymywała zwisającą głowę umarłej.

Gdy po kilku przystankach wszedł żałobny pochód na podwórze Kamyszów, najpierw zaraz przy furtce przywitał go Bibek. Pies, spostrzegłszy wchodzących, wypadł z budy i w milczeniu zbliżył się do orszaku. Lecz skoro obwąchał trupa swojej pani, obiegając wkoło, jakby w napadzie wściekłości, począł wyć przeraźliwie i skomleć tak żałośnie, że kobiety, nie mogąc znieść psiego lamentu, zatykały uszy i co prędzej poniosły nieboszczkę do sieni.

Złowrogie ujadanie Bibka wywabiło Piotra z kuchni. Wyskoczył z pośpiechem do sieni, właśnie w tej chwili, kiedy ukochaną jego Maryśkę wnosiły kobiety do świetlicy. Jednym rzutem oka poznał swoje nieszczęście. Lecz jakby skamieniały z boleści, nie wydał z piersi żadnego okrzyku, nie spadła mu z oka ani jedna łza. Oparł się tylko o oddrzwia świetlicy i w milczeniu dzikim, szklistym wzrokiem przypatrywał się, jak umieszczano zmarłą na kanapie.

Od tej chwili Piotr nic nie jadł, nic pił i jakby nie słyszał, co kto do niego mówi, nie widział, co się dokoła dzieje, chodził jak błędny po osiedlu z wygasłą fajeczką w zębach.

Dopiero na drugi dzień, gdy zobaczył w czarnej trumnie leżącą Maryę, opamiętał się nagle.

— Maryś! Maryś! coś ty zrobiła? — krzyknął z rozpaczą. Rzucił się na trumnę, klęknął przy zwłokach i całując nieboszczkę po rękach, płakał rzewnie, jak dziecko za matką, długo, długo... dopóki wszystkiej boleści nie wypłakał z duszy...

Zamiast radości i śmiechu z Władka i Bronki, którzy mieli ściągnąć ze świata na kiełbasę, chrzan i jajka święcone, czem niedawno pocieszał Piotr żonę, płakał stary Śpiewak i narzekał z Magdą przy zmarłej przez całą Wielkanoc...

. A tymczasem w Saksach wśród muzyki i tańców kochane robaczki bawiły się wesoło, hucznie i bez troski...

Lecz biada! Już się spełnił jeden sen, który się śnił Bronce w pierwszą noc na obcych śmieciach: matka nie żyła!...

XXIV. Forysie i pokojówka.

Herr Johann Kraut nie miał zwyczaju łamać danego słowa. To też spełniając uczynioną Kamyszom obietnicę, że się postara dla nich we dworze o lekką robotę, a sowitą płacę, przydzielił Władka do fornali, a Bronkę zrobił pokojówką.

A przecież oświata prawdziwa jest podstawą rolnictwa, handlu i przemysłu, bez niej każda kooperatywa na wsi jest martwą literą.

Dlaczego Poznańczycy i Śląsk celują tak wielkim patryotyzmem? Bo przeszedłszy ciężką szkołę niewoli, poznali wartość oświaty i konieczność tejże przejęli od wrogów.

Powie niejeden, że i u nas przecież są szkoły i nauczyciele, że u nas w Małopolsce większa była swoboda w tym kierunku, nie zastanowi się jednak nad tem, że wrogom naszym, którzy z naszej dzielnicy szalone zyski ciągnęli, nie zależało zupełnie na naszej oświacie. Dzisiaj w wolnej, odrodzonej Polsce trzeba nam tej oświaty tysiąckroć więcej, bo mamy przeogromne skarby, które tylko z postępem oświaty wydobyć zdołamy. Nauczycielstwo i duchowieństwo, choćby włożyło w pracę cały zasób energii, bez współdziałania ogółu, dzisiaj obojętnego, a nawet wrogiego oświacie, nic zdziałać nie potrafi.

Bo jak dotychczas, to nie tylko że się pracy tym ludziom nie ułatwia. ale się ją wprost tamuje, bo się ich uważa za wrogów, a nie za braci, którzy na to kończyli szkoły, aby wiedzą podzielić się z braćmi, aby z tych tłumnych szeregów siermiężnego ludu uczynić tężyznę narodu, podstawę naszej Ojczyzny. Dziś ze smutkiem stwierdzić musimy, że szeregi kapłanów są bardzo przerzedzone, a pomimo ustawicznych ujadań na księży, każdy przyznać musi, że ten ksiądz wyszedłszy z łona ludu, tylko dobro ludu ma na sercu, bo inaczej byłby wyrodnym synem; że u nas teraz daje się odczuwać tak bardzo zanik uczuć religijnych, to nie jest winą księży, ale tych, co jad trucizny sączą w serca ludzkie, co tylko swoje egoistyczne cele mają na pierwszym planie.

Nauczycielstwo emigruje licznie z naszej dzielnicy do Poznańskiego, albo też chwyta się innych zawodów, a przyczyną tego jest to, że u nas wytworzyły się w niektórych stronach stosunki wprost nie do zniesienia. W jednej miejscowości byłem świadkiem, jak w gminie komisarz Starostwa rozdzielał zboże między bezrolnych i małorolnych. Kierownik szkoły tej wioski brał zboże dla całego grona nauczycielskiego, gdy w tem z boku odezwały się głosy kobiet: „co, jeszcze nauczycielkom będziemy dawali, tak dzieci uczą, że dziecko „pochwalenie“ nie rzeknie; ino z gornuszkami po wsi chodzą“.

Tak, matki szanowne! Smutna to rzecz, że dziecko teraz nie pochwali Pana Boga, nie uszanuje starszego, ale to nie jest winą ani szkoły, ani kościoła, ale winą waszą, że tak dzieci wychowujecie. Bo dziecko wychowane w domu po Bożemu z pewnością Pana Boga pochwali i starszego uszanuje.

W innej gminie nauczycielka, pracująca w szkole bardzo sumiennie, pracująca bezinteresownie

---

Ponieważ Władek od młodości konie i furmanić lubił, był ze swego zajęcia bardzo zadowolony. Nauczony przez ojca, że koń, jeżeli ma coś wartać, potrzebuje zgrzebła, obroku i umiejętnej ręki do kierowania, spełniał swe obowiązki sumiennie.

Choć szkapy, które jako nowy fornal dostał, ledwo z początku nogi włóczyły, po paru tygodniach wskutek troskliwej opieki zaprzągnięte do zwyczajnego wozu, gdy niemi Władek kierował, przedstawiały się jak cugowe. Bo Kamysz nie żałował im zgrzebła, lecz w wolniejszych chwilach mył, czesał, jakby na paradę. Nie zaspał w nocy, by im dać przygotowany obrok, nie katował w jeździe, nie brał za wiele na furę ciężaru, lecz także nie pozwolił im próżnować.

Herr Kraut poznał się wnet na rzetelnym fornalu, na jego zdolnościach i ze zwykłego furmana, używanego do potrzeb przy uprawie roli, powołał Władka na sztangreta do cugowych rumaków. W ten sposób Kamysz grubo zaawansował tak co do powagi i znaczenia wobec innych robotników, jak też co do pensyi, którą pobierał jak jaki urzędnik.

Kiedy dostał nowy, wspaniały uniform, z błyszczącymi, złotymi guzikami, wysoką mickę pańskiego woźnicy i rękawiczki, począł się puszyć wobec wolskiej kompanii, jak paw między zwykłym drobiem.

Już z natury ambitny, kiedy dostąpił zaszczytu, że z jasnym panem dziedzicem jeździł razem w jednym powozie, rósł Władek w swoich oczach na personę, do której tylko na kleczkach zwykłemu śmiertelnikowi wolno było przystąpić. Jeżeli zaś zniżył się do wolskiego pospólstwa, uważał, że robi z siebie ofiarę, gdy raczył się odezwać do jakiego Pandusia, czy Zośki, zwykłych „bunaczanych“ robotników. Dziś nie imponował mu nawet Walek Kukułka, którego elegancyę, maniery i bezczelność tak podziwiał na Woli.

Natomiast przyzwyczajony do codziennej prawie rozmowy z panem dziedzicem — starszego Krauta nie lubił, bo się nie mógł z nim rozmówić — uważał Władek za odpowiednie dla siebie towarzystwo p. Ajdy, panny bony do dzieci Fryderyka Krauta, lub bywał jako gość w domach różnych „oberaufzerów“, zwłaszcza u państwa Rosenfeldów.

O rodzinie pana „inspektora“ Rosenfelda krążyły rozmaite pogłoski. Utrzymywano, że ojciec jest Niemcem, protestantem, matka polską żydówką, a latorośle tego małżeństwa: ni pies, ni wydra — mieszańce! Jak u galicyjskiego żydka było tych latorośli przeszło tuzin, przeważnie dziewczęta, małe, starsze i dorosłe — wieczny kłopot dla ojca, zmartwienie dla matki, bo dla tylu córek trudno nawet było myśleć o najszczuplejszem wianie przy mizernej pensyi „oberaufzera“.

(C. d. n.)

w Kółku rolniczem, w całej wsi nie kupiła ćwierci ziemniaków, mimo, że ofiarowała 120 koron za ćwierć, tj. 20 kg., dopiero dała pieniądze żydowi i ten kupił ziemniaków na wsi. Czy to nie skandal, czy takie postępowanie godne ludu polskiego?

Niejaki p. Zając (podobno p. Bejko) naśmiewa się w „Piaście" publicznie z nauczycielstwa, rozdziera szaty nad wysoką jego płacą i nad tem, że nauczycielstwo nic nie robi, bo gdzieś tam przy wizytacyi inspektorskiej dzieci nie wiedziały, kto dzisiaj rządzi w Polsce. Ale ten pan zwalcza się własnemi słowami, bo pisze, że na ścianie wisiał portret Naczelnika Państwa, co wskazuje, że o to postarał się tylko nauczyciel i bardzo możliwe, że sprawił go za własne pieniądze, bo jak gminy dbają o szkoły, świadczy tysiące pozamykanych szkół zimą, bo niema kto drzewa przywieźć do szkoły, podczas gdy u poszczególnych mieszkańców, którzy mają konie, drzewa jest wbród. Niekiedy do lasu jest tylko parę kilometrów, a drzewa się nie przywozi dlatego, że niema kto płacić wysokich cen za furmankę. Co znaczy płaca 700 do 1000 kor., gdy za cetnar żyta i 3.000 kor. żądają? Wszak dzisiaj robotnik najzwyklejszy w zapadłej wsi za światami bierze dziennie 30—40 kor. i jedzenie. Pan Zając widocznie nauczyciela uważa za niższą jeszcze kategoryę pracowników, bo nauczycielowi ta wysoka płaca nie wystarczy dzisiaj nawet na skromne pożywienie, nie wspominając o bieliźnie, ubraniu i t. d.

(C. d. nast.).

Królowa maja.

Otwarte wonne kadzielnice
ziół, kwiatów, ziemi sochą prutej,
słońce z wyżyny mgłą osnutej
odsłania swoje jasne lice...

Szumią rozkosznie wód krynice,
świat się wyzwolił z zimy lutej
powstał z niemocy lodem skutej
i wielbi Boskie tajemnice...

Zwierzęta, ptaki, kwiaty, zioła
i krasa ziemi jakby raju,
wszystko radośnie woła:

„Cześć Ci, Królowo, Święta Pani,
sława Ci Maryo w pięknym maju!
Tylko człek Matce serce rani...

J. K.

Czy to dla dobra Ojczyzny?

Gdyby dziś cały naród polski uczynił szczery rachunek sumienia z chwil wolności, zobaczyłby zapewne wiele czynów pięknych, dodatnich, ale i mnóstwo ujemnych, które się odbiły przykrem echem i bardzo nam już zaszkodziły i jeszcze zaszkodzą zagranicą i na terenach plebiscytowych, bo błąd w polityce nie prędko da się naprawić. Wiele się mówi i czyta o błędach politycznych dawnej Polski; teraz się widzi, co należało w danej chwili czynić, by tych błędów uniknąć. Dzisiaj tam będzie plebiscyt, gdzieśmy winni niepodzielnie panować. Ale tak bywało, że kiedy w granicach był nieprzyjaciel, wówczas sejm był widownią waśni i sporów między jednostkami.

I dzisiaj na kresach naszych nieprzyjaciel używa wszelkich sposobów, by zwęzić i ścieśnić naszą Ojczyznę. Gorszym jednak od wroga zewnętrznego jest wróg wewnętrzny: niezgoda, partyjność, nienawiść warstw, które się na naród składają. Ten wróg nas gubi, ten nam wydziera z serca Polski tych, którzy należeć do Macierzy całą duszą i sercem pragnęli. A ci, którzy w swych rękach dzierżą losy Ojczyzny, powinni nadto, mając na oku choćby tylko wzgląd polityczny, pamiętać o tem, że **wszelkie wycieczki podejmowane w Sejmie przeciw Kościołowi, Stolicy Apostolskiej i duchowieństwu oddają nam niedźwiedzią przysługę.**

25 marca br. pisze Górnoślązak z Bytomia, jak to Niemcy, choć to państwo protestanckie, choć tam rząd socyalistyczny u steru, szanują religię i unikają wszystkiego, coby mogło zrazić katolików na czas głosowania.

A my co czynimy?

Przecież o tem wszystkiem, co się dzieje w Sejmie, wie zagranica. Któż więc działa na niekorzyść Rzeczypospolitej, kogo należałoby napiętnować mianem szkodnika i zdrajcy? Niechże się nad tem zastanowią pp. posłowie.

Prosty rozum chłopa orawskiego, głęboka wiara i pobożność mówiły mu, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, że i dusza potrzebuje pokarmu. Cóż mi z tego, — mówią oni sobie — że mi Czech da jeść, skoro odbiera wiarę mnie i dzieciom moim. Cieszył się wolną Polską, że mu będzie matką, co do ciała i duszy, a tu słyszy i czyta, bo mu to zaraz podsuną usłużni Czesi, co się to w Sejmie polskim dzieje, jakie się to szydercze i bluźniercze wprost urządza wycieczki przeciw Kościołowi katolickiemu, nauce P. Jezusa, Pismu św., biskupom i duchowieństwu. I co on sobie o tej Polsce pomyśli? Czy się będzie do takiej Polski garnął? Kto mu wytłumaczy, że tu w Polsce nie tak źle, jak to nieobliczalni mowcy przedstawiają, że tu nie wszyscy tacy, co plują na świętości, jak Putek, Daszyński, Okoń i spółka?

Potrzebne to było wywoływać takie sceny, jak w lipcu 1919 r., gdy chodziło o to, by rząd polski porozumiał się z Ojcem św. co do własności kościelnej w Polsce? Albo sprawa umieszczenia krzyża w Sejmie. Pisze się o tem szeroko i długo, jak to Czesi usuwają krzyże z sal szkolnych, a u nas co się czyni w obronie tego krzyża — ku radości bezwyznaniowców i żydów?

A rozprawa nad patronatem z 4 marca br. Czy to wyszydzanie nauki Chrystusowej, ta obrona zwolenników odszczepieństwa, czy te oszczerstwa i obelgi miotane w Sejmie na duchowieństwo katolickie nie odstręcza od nas tej głęboko religijnej braci, która ma wkrótce swą wolę głosowaniem objawić?

Niechże ten grzech narodowy wezmą na swe sumienie ci, którzy swymi występami w Sejmie już wielu może braci na terenach plebiscytowych zachwiali w przywiązaniu do Polski, niech baczą, by nie zasłużyli na miano zdrajców narodu teraz i u potomności. Jeśli nie inny, to przynajmniej ten wzgląd winien ich powstrzymać od rozsiewania fałszów i oszczerstw. Zawróćmy z fałszywej drogi w polityce, bo inaczej wyrządzimy Ojczyźnie nieobliczalne szkody!

Cytelnik z granicy orawskiej.

Popierajmy prasę katolicką!

Lat kilka już czytamy gazetkę „Lud Katolicki“. Dobry tygodnik spodobał mi się bardzo, tak, że dziś wobec wszystkich śmiało twierdzę, że **„Lud Katolicki“ jest najlepszem pismem ludowem w Małopolsce.**

Pismo to napotyka w obecnych czasach z powodu nader ciężkich warunków wydawniczych na wielkie trudności. Gdyby tak jednak każdy, kto pragnie pracować dla wspólnego dobra, gdyby tak każdy, kto się czuje katolikiem nie tylko z imienia, poparł to pismo, ile to w jego mocy, gdyby to pismo znalazło się w każdym polskim i katolickim domu, to i byt gazetki byłby zapewniony, a i u nas zaiste lepiejby się działo i świat musiałby nam wkrótce przyznać, żeśmy naprawdę w Bogu odrodzeni.

Niejeden chciałby może Polsce się przysłużyć, ale nie wie, jak. Otóż ja mu dam radę: **niech popiera prasę katolicką!** Niech nie tylko sam prenumeruje dobre, katolickie pisma, ale i innych do tego zachęca, niech zasila kasę Redakcyi ofiarą na **„fundusz prasowy“**, niech do złożenia takiej ofiary i innych nakłania.

Stąd, ze wschodniej Małopolski apelujemy do wszystkich braci w całej Polsce: **„Popierajcie prasę katolicką!** Bierzcie przykład z tych, którzy wycierpiawszy wiele, poznali jakim skarbem jest wiara św. i dobre katolickie pismo. **Zaprzestańcie kupować i czytać pisma wydawane za pieniądze żydowskie, zohydzające nasze świętości i pracujące na korzyść wrogów, a na zgubę naszej Ojczyzny!** Popierając prasę katolicką, przysporzycie sobie dobrobytu, łask i zasług przed Bogiem, a Ojczyźnie szczęścia, potęgi i chwały.

Już z góry zasyłam Szan. Czytelnikom serdeczne dzięki za wprowadzenie w czyn mego wezwania, za wydatne poparcie pism katolickich, a Szanownej Redakcyi życzę „Szczęść Boże“ w pracy nad katolickiem uświadomieniem ludu!

W. L. czytelnik „Ludu Kat.“ z **Zadwórza.**

Pomoc rolna w Małopolsce.

Rozporządzenie Ministra rolnictwa o udzielaniu pożyczek na pomoc rolną w b. zaborze austr.

Na mocy art. 4 ustawy z dn. 13 lutego 1920 r. o przyznaniu **kredytu jednego miliarda marek na zagospodarowanie odłogów gruntowych** na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i Ziem Wschodnich (Dz. Ust. Nr. 17 z dn. 25 lutego 1920 r. poz. 86) zarządzam co następuje:

Art. 1. Podania o udzielenie pożyczek na pomoc rolną bez względu na wysokość żądanej pożyczki należy wnosić do **„Komitetu Powiatowego Pomocy Rolnej“** tego powiatu, na którego obszarze znajdują się grunta, których uprawa ma być dokonana przy pomocy pożyczki.

Podania winny zawierać następujące dane:

a) nazwę i obszar gospodarstwa z wyszczególnieniem powierzchni, przypadających na poszczególne rodzaje użytków (role, łąki itd.) oraz powierzchni gruntów odłogiem leżących lub odłogiem zagrożonych,
b) kiedy i jakie w danej miejscowości odbywały się działania wojenne,
c) opis zniszczenia, dokonanego przez działania wojenne,
d) wyszczególnienie budynków mieszkalnych i gospodarczych, posiadanych obecnie i przed wojną,
e) wyszczególnienie inwentarza żywego i martwego, posiadanego obecnie i przed wojną,
f) wyszczególnienie przedmiotów potrzebnych niezbędnie do zagospodarowania odłogów lub gruntów odłogiem leżących,
g) czy i jakie części składowe inwentarza martwego oraz sztuki inwentarza żywego zostały zakupione już po zniszczeniu; dowody na to, czy przedmioty te zostały zakupione z funduszów własnych, czy pożyczonych,
h) jakie długi ciążą na gospodarstwie,
i) czy przed wniesieniem podania proszący otrzymał już jaką pożyczkę względnie zasiłek z funduszów państwowych i w jakiej wysokości.

Na te wszystkie punkty trzeba w podaniu dać dokładną odpowiedź. Ponieważ pożyczka obecna ma na celu powiększenie produkcyi rolnej, przeznaczona jest więc przedewszystkiem dla **fachowych rolników,** szczególnie takich, którzy okazali **energię** w dotychczasowych pracach około podniesienia swego zniszczonego gospodarstwa.

Ze względu na **stopień zniszczenia** dzielić się będzie gospodarstwa na **trzy rodzaje:** Do pierwszego zalicza się gospodarstwa **zupełnie zniszczone** przez wojnę, do drugiego **częściowo** zniszczone i częściowo już **uruchomione,** do trzeciego zaś gospodarstwa, które **nie doznały zniszczeń wojennych,** ale nie rozporządzają środkami, wystarczającymi dla zagospodarowania całości gruntów uprawnych.

Najwyższa pożyczka, jaka może być przyznana dla gospodarstw **pierwszej kategoryi** (tj. zupełnie zniszczonych) wynosi: dla gospodarstw **do 10 morgów po 1600 marek** na każdy mórg użytków rolnych; dla gospodarstw od **10—50** morg. po **1400 mk.,** od **50—100** morg. po **1200 mk.,** od **100—300** morg. po **1000 mk., od 300—500** morg. po **800 mk.,** od **500—1000** morg. po **600 mk.,** ponad **1000** morg. po **400 mk.**

Najwyższe pożyczki dla gospodarstw **drugiej kategoryi** (częściowo zniszczonych) są o **35%** (tj. o 35 marek na każdej setce) **niższe,** dla trzeciej kategoryi są o **połowę niższe.** To znaczy: gospodarz na 10 morgach, częściowo zniszczonych, może otrzymać najwyższą pożyczkę 10.400 marek, niezniszczony zaś, ale nie mogący się zagospodarować 8.000 mk.

Podania o udzielenie pożyczek mają być załatwione przez Komitety Powiatowe Pomocy Rolnej najdalej w **8 dniach** od ich złożenia, a proszący ma być o tem bezzwłocznie zawiadomiony. Komitet Powiatowy może w razie potrzeby zasięgnąć opinii zwierzchności gminnej. Najwyższa pożyczka, jakiej **udzielić może Kom. Powiat. wynosi 40.000 marek.** Jeśli np. gospodarz ma 40 morgowe gospodarstwo zupełnie zniszczone, a więc najwyższa pożyczka, jaką mógłby otrzymać, wynosi 40 razy po 1400 mk. = 56 tysięcy mk.; Komitet Pow. może mu udzielić co najwyżej 40.000 mk.; a podanie o **dalsze** 16.000 mk. odsyła ze swym wnioskiem do **Komitetu Okręgowego.**

Od decyzyi Komitetu Powiatowego może się proszący odwołać w przeciągu dni 8 od zawiadomienia, do Komitetu okręgowego, wnosząc **rekurs** za pośrednictwem Komitetu Powiatowego. Uchwały Komitetu Pow., niezgodne z ustawą, może wstrzymać starosta i odesłać je do rozstrzygnięcia Komitetowi Okręgowemu.

W sprawach, które należą do kompetencyi Komitetu Okr. (nadwyżka pożyczki ponad 40.000 mk.) można wnieść rekurs do **Komitetu Głównego Pom. Rolnej** za pośrednictwem Komitetu Powiatowego.

W powiatach, w których nie zostały jeszcze utworzone Komitety Rolne, przyznawać będzie pożyczki Starostwo.

O pożyczki mogą się starać wszyscy włościanie, zniszczeni pod względem gospodarczym przez działania wojenne, przyczem zaznaczamy, że spustoszenia dokonane przez bandy ukraińskie należy brać również pod uwagę.

Podania o pożyczki są wolne od opłat stemplowych.

Polska pożyczka państwowa.

Musimy wojnę o granice wschodnie zakończyć zwycięstwem, krwawych katów bolszewickich rzucić na kolana, żeby przestali mącić i zakłócać spokój naszego kraju i burzyć naszą budowę państwową. Na to potrzeba państwu pieniędzy.

Musimy rozwinąć przemysł i handel i nie dopuścić obcych, aby tuczyli się na naszych bogactwach narodowych. Do tego potrzeba państwu kapitałów.

Musimy podnieść nasze rolnictwo, ażeby plony naszej urodzajnej ziemi starczyły nie tylko na nasze wyżywienie, ale żeby szły zagranicę i poprawiły tam naszą walutę. Państwo powinno znaleźć fundusze na podniesienie rolnictwa.

Musimy mieć ogromne sumy na odnowienie zniszczonych dróg kolejowych i na budowę nowych, bo dobre koleje to jakoby żyły w zdrowem ciele.

Musimy budować okręty i statki, aby pokazać Niemcom i Anglikom, że naród polski ma wielkie bogactwa, ma coś sprzedać obcym, ma prawo do życia samoistnego bez pruskiego czy rosyjskiego bata, a prawo do Gdańska i do morza Bałtyckiego, oraz że może i ma się z czemś pokazać na polskiem morzu i w polskim porcie. Początek naszej marynarki będzie ciężki i będzie wiele kosztował, ale się sowicie opłaci.

Musimy podnieść nasze szkolnictwo, aby rozumem i oświatą wznieść się ponad inne narody, żeby żaden szwab nie śmiał powiedzieć, że państwo polskie to „Bärenland" (kraj niedźwiedzi). Szkolnictwo będzie dość drogie, ale przyniesie narodowi skarby, których żaden złodziej nie potrafi ukraść, bez których państwo istnieć nie może.

Musimy dokonać wielu ciężkich i olbrzymich zadań, a przedewszystkiem dopomódz państwu do zmniejszenia drożyzny przez powstrzymanie drukowania nowych banknotów. Stanie się to wtenczas, gdy dostarczymy państwu potrzebnej ilości pieniędzy.

Dawaliśmy pod przymusem, a niekiedy dobrowolnie olbrzymie sumy na pożyczki wojenne naszym wrogom. Dziś rząd nasz własny, rząd polski zapukał do swych obywateli i woła: „Dajcie pożyczkę! Dajcie, jeśli pragniecie dobra waszego, oraz dobra waszych dzieci!"

Czyż mamy jak żebracy szukać ciągle pomocy u zagranicy? Jeżeli obcy pożyczą nam pieniędzy, uczynią to tylko dla własnej korzyści, ażeby wyciągnąć od nas wszystkie procenta, wziąć kopalnie, koleje, albo lasy na zastaw. Pożyczony kapitał od obcych musimy im zwrócić, musimy im zapłacić procenta i będziemy wiecznymi dziadami. Czyż nie lepiej, gdy te kapitały i procenta zostaną między swoimi?

Polska nikogo nie oszuka, a kto jej da pożyczkę, otrzyma lepszy procent niż w banku lub w kasie, **bo 5 od sta,** podczas gdy kasy płacą zaledwie 2 do 2 i pół procent. Ponadto, gdy marki będą wymieniane na złote polskie, właściwą przyszłą walutę polską, to papiery obecnej pożyczki państwowej będą obliczane po kursie o 10 procent wyższym, niż marki. Pieniądze złożone na pożyczkę państwową wolne są od wszelkich podatków. Dziś nikt nie ukryje się z tem, ile ma pieniędzy, bo do wymiany musi je przynieść do urzędu i pochwalić się, jaki jest bogaty. Papiery, czyli obligacye pożyczki państwowej mają wszelkie **prawa papierów pupilarnych,** to znaczy, że mogą być użyte jako zastaw, kapitał fundacyjny, kaucya cywilna lub wojskowa itp.

Ważną jest również rzeczą, że procent od tej pożyczki nie może być obniżony przed dniem 1 marca 1930 r.

Nie tylko ci, którzy mają wielkie kapitały powinni je składać na polską pożyczkę, ale nawet i biedniejsi. Drobne kwoty uczynić mogą miliardy. Czemu mają pleśnieć banknoty w domu, czemu obawiać się mamy, że je złodzieje ukradną, lub pożar zniszczy? Dajmy państwu, a nie tylko spełnimy wobec Ojczyzny czyn patryotyczny, ale zrobimy na tem bardzo dobry interes.

Rząd Rzeczpospolitej woła do narodu. Świat patrzy na nas, czyśmy zdolni do niepodległego życia, — niechże cały naród odpowie rządowi, że za nim stoi jak mur, a światu niech pokaże, że Polska, to potęga, której lekceważyć nie można.

I. M.

Gdzie można nabyć pożyczkę państwową?

Głównemi miejscami subskrypcyi na pożyczkę państwową są następujące instytucye: w **Krakowie:** Oddziały Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej i filia w okręg. apel. krak.; Filia Banku Kraj. i filie w okr. apel. krak.; Małopolski Bank dla Handlu i Przemysłu; Filia Banku przemysłowego; Filia Banku Hipotecznego; Filia Powszechnego Banku kredyt.: Filia Akc. Ziemskiego Banku kredytowego; Filia Akc. Banku Związkowego; Filia Banku Handlowego; Filia Banku kupieckiego; Filia Banku Związku Spółek Zarobk. i gospod.; Centralna Kasa Spółek zarob. i gospod.; Bank **w Łańcucie;** Miejska Kasa Oszczędności; Powiat. Kasa Oszczędności; Miejska Kasa Oszczędności w **Białej;** Miejska Kasa Oszczędności i Powiatowa Kasa Oszczędności w **Bochni;** Powiat. Kasa Oszcz. w **Brzesku;** Powiat. Kasa Oszczędności w **Chrzanowie;** Miejska Kasa Oszcz. w **Dąbrowie;** Powiat. Kasa Oszcz. w **Gorlicach;** Miejska Kasa Oszcz. w **Jaśle;** Powiat. Kasa Oszcz. w **Kolbuszowej;** Miejska Kasa Oszcz. w **Krośnie;** Powiat Kasa Oszczędn. w **Mielcu;** Powiat. Kasa Oszcz. w **Myślenicach;** Miejska Kasa Oszcz. i Powiat Kasa Oszcz. w **Nowym Targu;** Miejska Kasa Oszczędn. w **Podgórzu;** Powiat. Kasa Oszczędn. w **Ropczycach;** Miejska Kasa Oszczędn. w **Rzeszowie;** Miejska Kasa Oszczędn. w **Strzyżowie;** Powiat. Kasa Oszczędn. w **Tarnobrzegu;** Miejska Kasa Oszczędn. w **Tarnowie;** Powiat. Kasa Oszczędn. w **Wadowicach;** Powiat Kasa Oszczędn. w **Wieliczce;** Miejska Kasa Oszczędn. w **Żywcu;** Bielsko-Bialski Bank Eskontowy w **Bielsku;** Tow. Oszcz. i zaliczek w **Cieszynie; wszystkie Urzędy podatkowe** w okręg. apel. krak. i Fundusz wdów i sierót wojennych w Krakowie, Wolska 19.

Ustanowiono znaczną ilość miejsc subskrypcyi dla udostępnienia jej najszerszym warstwom. Wszystkie inne instytucye finansowe i organizacye społeczne będą mogły otrzymywać świadectwa imienne względnie obligacye pożyczkowe od powyższych głównych miejsc subskrypcyi zasadniczo za gotówkę.

Wszelkich wyjaśnień udziela **Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki państwowej w Krakowie, Rynek gł. 6.**

Nadużycia przy parcelacyi i dzierżawie.

Doszło do mej wiadomości, że właściciele gruntów obecnie parcelujących się, stawiają wygórowane ceny przy zawieraniu kontraktów sprzedaży. Oznajmiam więc, iż w myśl tymczasowego rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 15 września 1919 oraz przepisów wykonawczych Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 12 września 1919 normujących przenoszenie własności nieruchomości ziemskich — władze państwowe (u nas aż do wprowadzenia Okręgowych Urzędów Ziemskich — Krajowe Komisye Obrotu Ziemią) **odmówią zezwolenia na przeniesienie nieruchomości jeżeli między innemi cena ziemi będzie spekulacyjną.** Należy przestrzedz ludność i pouczyć, by nie zawierała kontraktów, zanim parcelujący nie wykaże się upoważnieniem rządowem, tj. zatwierdzonym przez Krajową komisyę Obrotu Ziemią projekttem parcelacyjnym. Zdarzyć się bowiem może, że ludność porobi kontrakta, poniesie znaczne koszta na to, a władze rządowe odmówią zatwierdzenia tych kontraktów z powodów w ustawie przewidzianych.

Doszło następnie do mej wiadomości, że w wielu okolicach pozostają większe obszary nie-

uprawione i leżą odłogiem. W dzisiejszych ciężkich czasach aprowizacyjnych powinien być każdy kawałek ziemi należycie wykorzystany i uprawiony. Dlatego Rząd polski wydał ustawę z dnia 18 marca 1920 r. w przedmiocie wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków rolnych, wedle której właściciele i posiadacze gruntów odłogiem leżących, a zdatnych pod uprawę rolną, obowiązani są do wydzierżawienia ich przedewszystkiem małorolnym i bezrolnym, a w braku tych innym robotnikom. W tym celu należy zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa, względnie odnośnego Starostwa, która grunta odłogiem leżące podda przymusowej dzierżawie.

Również zgłaszający się u mnie delegaci wsi donoszą mi o usuwaniu dotychczasowych drobnych dzierżawców przez właścicieli, którzy grunta parcelują, jak i o nadmiernym podnoszeniu czynszu dzierżawnego. Należy więc ludność pouczyć, iż wyszła ustawa z dnia 3 lipca 1919 r. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, w myśl której czynsz dzierżawny od gruntów rozległości do 6 morgów nie może przewyższać trzykrotnego czynszu płaconego w danej miejscowości za taką dzierżawę w roku 1914. Wszelkie umowy, pociągające za sobą podwyższenie czynszu dzierżawnego ponad tę normę, mogą być na żądanie dzierżawcy sądownie zmienione. W razie sądowego nakazu zmniejszenia czynszu dzierżawnego cała nadpłacona przez dzierżawcę nadwyżka za czas od 1 stycznia 1919 zaliczona będzie za czynsz bieżący. Wypuszczający w dzierżawę grunta nie może w czasie trwania tej ustawy tj. do końca 1920 r. bez zgody dzierżawcy drobnego ani wymówić umowy ani usunąć dzierżawcy z gruntu, chociażby termin dzierżawy upłynął na jesieni 1918 r., o ile dany grunt pozostaje dotąd w posiadaniu dzierżawcy. Nawet wyroki prawomocne orzekające eksmisye drobnych dzierżawców, nie wykonane przed wydaniem ustawy niniejszej tj. przed 3 lipca 1919, nie podlegają wykonaniu w czasie trwania tej ustawy. We wszystkich tych sprawach w razie naruszenia ustawy pokrzywdzony ma prawo natychmast udać się do Sądu i tam zażądać ochrony w myśl powyższych przepisów.

Gminy oraz interesowani powinni udzielać o sprawach powyżej poruszonych dokładnych informacyi Urzędowi Ziemskiemu w Krakowie, Krzysztofory II p.

Del. Główn. Urzędu Ziemskiego **Dr Łącki** mp.

Dziwne praktyki.

Poseł dr. Antoni Matakiewicz nadsyła nam zamieszczono poniżej pismo w ważnej kwestyi doręczania ludności małopolskiej paczek z ubraniami, obuwiem i żywnością, nadsyłanych od rodaków z Ameryki. Sprawą tą winny się zainteresować władze warszawskie, zwłaszcza że dotychczasowe zarządzenia utrudniające ekspedycyę tych paczek, wywołują wielkie rozgoryczenie wśród ludności:

„Krak. Dyr. poczt wydała zarządzenie, że nadchodzące z Gdańska transporty paczek amerykańskich dla adresatów w Małopolsce mają być wysyłane do Tarnowa, tutaj składane w lokalu Ekspozytury cłowej, a po ocleniu rozsyłane poszczególnym adresatom.

Na paczki te, w których rodacy nasi w Ameryce dla krewnych w Małopolsce, tak strasznie zniszczonej wojną wysłali **obuwie, ubrania, bieliznę, nici** itp., a także i **artykuły spożywcze, czekają adresaci znajdujący się w wielkiej nędzy z upragnieniem i niecierpliwością.**

Wiele z tych przesyłek podczas wyładowania z okrętów w porcie gdańskim i ładowania do wozów kolejowych zostało rozkradzionych. **Chodzi o to, by to, co ocalało, jak najspieszniej doszło na miejsce przeznaczenia.**

Tymczasem spostrzeżenia poczynione w Tarnowie napawają obawą, że te dary amerykańskie jeszcze **nie rychło dojdą do rąk adresatów,** względnie mogą **uledz zepsuciu.**

Dotychczas **nadeszło do Tarnowa z Gdańska w 5 wozach kolejowych około 5.000 paczek, a zapowiedziano nadesłanie dalszych 15.000 paczek.**

Wysyłka paczek z Tarnowa na miejsce przeznaczenia i czynność oclenia nie jest wcale łatwa. Paczki nadchodzą zapakowane po 4—6 sztuk w workach. Zdarza się, że przez pomyłkę nadesłano paczkę przeznaczoną do kogoś zamieszkałego w Kongresówce, dalej, że niektóre paczki nadchodzą obrabowane z czasu pobytu w Gdańsku.

Pod względem należytości celnej obowiązuje taryfa celna z 4 listopada 1919 r. **zwalniająca artykuły spożywcze od cła,** a także obuwie wagi ponad 600 gramów. Z tego wynika, że np. **obuwie dziecinne i kobiece nie jest wolne od cła.** Wysokość cła od ubrań zależna od wagi i jakości materyału; **okoliczność, że np. palto dziurawe lub podarte nie obniża cła.** Oclenia dokonuje zaledwo **jeden urzędnik** pomimo, że czynność ta wymaga wiele czasu i znajomości przepisów celnych.

Przełożona Dyr. Skarbu mimo urgensu **nie dała mu żadnej odpowiedniej fachowej pomocy.**

Od 7 bm. do 10 kwietnia przy mozolnej pracy, **zdołał oclić zaledwie 130 paczek.** Jeżeli w krótkim czasie nie otrzyma pomocy w osobie kilku rutynowanych urzędników, to **artykuły spożywcze ulegną zepsuciu,** a myszy poniszczą dary w odzieży, **wysłanie zaś z Gdańska dalszych transportów paczek ulegnie zwłoce,** bo dopóki paczki nagromadzone już w Tarnowie nie zostaną stąd wyekspedyowane, nie można dalszych tutaj pomieścić.

Funkcyonaryusze, zajęci przy otwieraniu paczek, ocleniu i rozsyłaniu do miejsca przeznaczenia powinni za pracę w godzinach pozaurzędowych otrzymać wydatne dyety.

Ale zdaniem mojem najbardziej uprościłoby rzecz gdyby **p. minister skarbu Grabski zwolnił te przesyłki od cła,** bo one przecież są darami przysłanymi przez krewnych **dla ich zubożałych przez wojnę, trapionych niedostatkiem rodzin,** a nie towarami przesyłanymi dla kupców, ani też nie są artykułami zbytkownymi.

Chodzi tu o dary dla najbiedniejszych i najnieszczęśliwszych. I nie jestże to ironią, że nieraz **cło więcej wynosi, niż przedmiot oclony wart,** że rodacy nasi wracający z Ameryki do kraju, muszą nieraz od własnej przyodziewy płacić wysokie cło. a cło to nie jest nizkie, lecz stosunkowo wysokie, bo **suma należytości celnej od dziennie oclonych w Tarnowie kilkudziesięciu paczek wynosi od 6—10.000 marek.**

Czy to wszystko nie wywoła wielkiego rozgoryczenia u ludności?

Uwagi te piszę pod adresem kompetentnych władz, by jaknajspieszniej wglądnęły w te sprawy, zerwały raz z nieszczęsnym biurokratyzmem, traktowały rzecz po obywatelsku i zapobiegły naruszaniu dobra publicznego tak w obecnych czasach drogocennego.

Dr. Antoni Matakiewicz, pos. na Sejm.

Nasi posłowie przed wyborcami.

Gręboszów, pow. Dąbrowa.

Dnia 5 kwietnia przybył do nas poseł ks. Dr Lubelski celem złożenia sprawozdania ze swej dotychczasowej działalności w Sejmie. Ludność tutejszej parafii zgromadziła się licznie, a po wyborze prezydyum zabrał głos ks. Dr Lubelski i w przeszło 2-godzinnem przemówieniu przedstawił ludności działalność Sejmu i stanowisko Stronnictwa katolicko-ludowego w Sejmie. Ludność przysłuchiwała się z zajęciem, w poważnym nastroju. Przemówienie ks. Posła jasne, dla każdego zrozumiałe, zgromadzonej ludności bardzo się podobało. Zrozumiano również, iż jako poseł stronnictwa, które wypisało na swym sztandarze hasło „Bóg i Ojczyzna" dąży całemi siłami do poprawy doli ludu.

Następnie przemawiał ks. Proboszcz Halak o wielce dającym się odczuć braku opału w tutejszej okolicy, o odbudowie zniszczonych budynków i o trudnościach przy transportach z powodu odległości od stacyi około 20 km., wskazując na konieczne uruchomienie transportu po Wiśle i Dunajcu, jak również postawienie na pierwszym planie budowy drogi kolejowej od Żabna ku Wiśle.

Ludność zadowolona ze sprawozdania dziękowała ks. Drowi Lubelskiemu i uchwaliła jednogłośnie votum zaufania i zachętę do dalszej pracy na obranej drodze, a cisnąc się do niego, prosiła o różne wyjaśnienia i dorady, których z największą życzliwością każdemu udzielał.

Cześć Ci, Przezacny ks. Pośle, bądź dalej naszym orędownikiem, a możesz być pewny, że zaufanie, na jakie sobie dotychczas zasłużyłeś, będziesz miał nadal.

Takich posłów więcej, a sprawa ludu byłaby uwieńczona pożądanym rezultatem

Oprócz votum zaufania ks. Dr Lubelskiemu uchwalono następujące rezolucye:

1. Zebrani na wiecu w Gręboszowie dnia 5 kwietnia **wyrażają cześć i podziw Braciom na Spiszu i Orawie, Śląsku Cieszyńskim i Górnym, na Mazurach i Pomorzu i oświadczają się stanowczo za przyłączeniem tych ziem odwiecznie polskich do Macierzy.**

2. Żądają, aby w konstytucyi polskiej umieszczono zastrzeżenie, że **prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko Polak i katolik** i aby konstytucya opierała się na sprawiedliwości dla wszystkich stanów.

3. W szczególności żądają większego pośpiechu w odbudowie gospodarstw tutejszej parafii bardzo przez wojnę dotkniętych i dostarczania w tym celu drzewa budulcowego z puszczy Niepołomickiej, z lasów radłowskich i wierzchosławickich. Że zaś najłatwiejszem rozwiązaniem tej kwestyi jest sprowadzenie drzewa budulcowego, opałowego, jakoteż węgla Wisłą i Dunajcem, prosząc jak najusilniej ks. Posła o użycie swego wpływu gdzie należy, by żeglugę na Wiśle i Dunajcu jak najprędzej uruchomiono.

4. Żądają, aby dla podniesienia tutejszej okolicy poprowadzono jak najprędzej odnogę kolei z Żabna do Ujścia Jezuickiego, następnie do Bonusowy, a stamtąd przez Korczyn, Pińczów do Kielc, przez co możnaby ułatwić komunikacyę pomiędzy powiatem brzeskim i dąbrowskim i połączyć je z Królestwem. **Uczestnik.**

* * *

Cerekiew ad Bochnia.

Dnia 11 kwietnia b. r. był u nas ks. poseł Dr Lubelski. Przed wyborami nie widzieliśmy go u siebie, za to teraz do nas przybył, by złożyć sprawozdanie poselskie.

Po sumie wszyscy, prócz dzieci, poszli z kościoła na podwórze plebańskie, gdzie z ganku przemawiał ks. poseł.

Mówił o Polsce, o granicach naszych, o plebiscytach, o wojnie i o pokoju z bolszewikami, a potem o wewnętrznych stosunkach w państwie. Mówił spokojnie. rzeczowo, tłómaczył, czemu u nas nie jest dobrze, zaznaczając, że w innych krajach jeszcze gorzej. Dał obraz Sejmu naszego, nie pominął konstytucyi i reformy rolnej, a przy końcu wspomniał nieco o swojej działalności w Sejmie.

Całe przemówienie ks. posła było tak miłe, tak szczere i prawdziwe, że gdy skończył, wszyscy mu votum zaufania uchwalili i głośnem „Bóg zapłać!" podziękowali.

Po wiecu przyjmował ks. poseł prywatne sprawy poszczególnych osób i radą i wskazówką chętnie każdemu służył.

Po nieszporach odjechał ks. poseł do Okulic, gdzie podobne sprawozdanie poselskie składał.

Ks. Władysław Osmólski.

* * *

Okulice, pow. Bochnia.

Tego samego dnia, co i w Cerekwi, odbył się po nieszporach wiec sprawozdawczy posła ks. Dr Lubelskiego w sali parafialnej w Okulicach. Zagaiwszy zebranie, zaprosił miejscowy ks. proboszcz na przewodniczącego kierownika szkoły p. Pajdaka, poczem ks. poseł rozpoczął swoje sprawozdanie od opisu granic naszej ukochanej Polski, wskazując na wszystkie trudności, na jakie tworzenie się państwa polskiego od samego początku było narażone. Zrobił nam nadzieję, że głosowania na zachodzie wypadną na korzyść Polski; na wschodzie dąży rząd polski do zawarcia korzystnego pokoju z bolszewikami. Omawiając prace Sejmu, zaznaczył ks. poseł, że konstytucya, dla której głównie ten Sejm się zebrał, ma być przedłożona Sejmowi dnia 3 maja b. r., poczem w dłuższem przemówieniu przedstawił finansowy stan Polski, zamianę koron i rubli na marki polskie, a później na złote polskie i grosze, mówił o stemplowaniu koron, od którego nie powinien nikt swej gotówki uchylać, boby się naraził na ogromne straty. Wskazał także na przyczyny wzrastającej drożyzny, pocieszając zarazem obecnych, że jesteśmy i tak jeszcze szczęśliwszymi od innych narodów i państw nowoutworzonych po tej wojnie światowej i byle nastał pokój zupełny, to sobie damy radę.

W końcu określił swoje własne stanowisko w Sejmie i w różnych sprawach Sejmowych, a przedewszystkiem w sprawie reformy rolnej, która włościan najbardziej obchodzi; wykonanie jej napotyka na nieprzezwyciężone trudności i nie może przyjść do skutku tak prędko i tak łatwo, jak to agitatorzy przed wyborami po wiecach głosili, bo państwo polskie nie ma na tyle pieniędzy, aby bezrolnych ziemią obdarzyć.

Ks. poseł mówił z takim spokojem i powagą, że nawet polityczni przeciwnicy przez swego przedstawiciela z Dąbrówki razem ze wszystkimi obecnymi jednogłośnie votum zaufania mu uchwalili i w niczem go podejść nie mogli, chociaż się na to zmawiali i czyhali od samego rana w ową niedzielę.

Po przemówieniu zaczęto poruszać różne sprawy i żądano niektórych wyjaśnień, szczególniej co do szkół wyznaniowych, trafik itd., na co ks. poseł dawał wyczerpujące odpowiedzi i obiecał zająć się każdą słuszną sprawą, jakąby mu tylko kto przedłożył; prosił, aby się zwracano do niego z pełnem zaufaniem. Wreszcie uchwalono jednogłośno rezolucyę, że Spisz, Orawa, Śląsk Górny i Cieszyński do Polski należeć muszą.

Uczestnik.

W niedzielę dnia 18 kwietnia złożył poseł ks. Dr Lubelski sprawozdanie poselskie rano w **Chełmie ad Bochnia**, a po południu w **Niegowici**. W obu wiecach brały udział tłumy ludności. Wywodów ks. posła słuchali zebrani z uwagą i uchwalili mu jednomyślnie votum zaufania. Dokładniejsze sprawozdanie z tych wieców zamieścimy później.

Z obrad Sejmowych.

We wtorek dnia 20 kwietnia odbyło się **pierwsze po Wielkanocy posiedzenie Sejmu.**

Po odczytaniu szeregu interpelacyi przystąpiono do obrad nad **ustawą o kasach chorych.**

Przemawiał minister pracy Peplowski, który wniósł poprawkę, aby obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegali urzędnicy nie powołani na podstawie ugody najmu, lecz na podstawie nominacyi (mianowania).

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania ustawy **o ludowych szkołach rolniczych.** Odnośny projekt wraz z poprawką posła **dra Matakiewicza** w sprawie gruntów dla budynków szkolnych przesłano do komisyi rolniczej i oświatowej.

Bez dyskusyi odesłano do komisyi ustawę o tymczasowej **organizacyi władz administracyjnych na obszarze b. Galicyi**, oraz ustawę o **polskich statkach handlowych morskich.**

Nastąpiło sprawozdanie komisyi zdrowia publicznego o wnioskach nagłych **w sprawie sprzedaży wyrobów spirytusowych oraz wyrobów alkoholowych.**

Referent komisyi zdrowia publicznego poseł Moczydłowska stwierdza, że komisya zdrowia publicznego uchwaliła, że w tej chwili jeszcze **nie jest na czasie wydanie ustawy o zupełnym zakazie wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych.** Komisya zdrowia publicznego zgłasza przeto ustawę, która **ogranicza sprzedaż napojów alkoholowych**, zawierających **więcej niż 2 i pół proc. alkoholu.** Zakaz sprzedaży alkoholu, zawierającego ponad 45 proc. alkoholu, upoważnia gminy wiejskie i miejskie do **całkowitego zabronienia sprzedaży napojów alkoholowych** w obrębie ich granic.

Oprócz samej ustawy komisyi zdrowia publicznego zgłoszono rezolucyę, domagającą się stosownego pouczenia w szkołach niższych, średnich i wyższych, oraz seminaryach nauczycielskich i duchownych **o szkodliwości alkoholu** i popierania instytucyi samorządowych, społecznych, domów ludowych, mających na celu **zwalczanie alkoholizmu.**

Następna rezolucya domaga się wezwania ministerstwa spraw wojskowych i naczelnego dowództwa, aby wydało **zakaz używania alkoholu w armii.** Przemawiali w tej sprawie pp. Cieśla, Putek, Hirschhorn i Rząd.

Obradowano następnie nad wnioskiem w sprawie zwalczania epidemii duru na wschodzie.

Naglość wniosku w tej sprawie uchwalono.

Wreszcie odczytano wnioski nagle, a między innymi wniosek p. **Głąbińskiego** wzywający rząd do **przedstawienia celów wojennych na wschodzie.**

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu odczytał wicemarszałek Osiecki depeszę z *Poznania*, że **lud tamtejszy chce oddać pracę i zarobek w dniu 3-go maja na uruchomienie przemysłu i odbudowę kraju.** Lud poznański pragnie, aby to samo stało się w całej Polsce.

Następnie obradowano **nad sprawą sprzedaży alkoholu.** Po przemówieniach pp. Wojtalińskiego, Hamanda, Kaczyńskiego, Thomasa, Chaniewskiego i Moczydłowskiej **przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o daleko idących ograniczeniach wyszynku alkoholu w Polsce.** Według tej ustawy będzie zmniejszona liczba karczem tak, że **jedna karczma ma przypadać na 2500 mieszkańców wsi. Ustawa zakazuje podawania spirytusu dla młodzieży niżej lat 18, dla uczniów szkół niższych i średnich bez względu na wiek, w kantynach wojskowych, w restauracyach kolejowych, w domach ludowych, kółkach rolniczych, w gmachach użyteczności publicznej, a wobec tego będzie usunięty spirytus także i z bufetu sejmowego.**

Na niedziele szynki mają być zamykane od godziny 3 popołudniu w sobotę, do godziny 10 rano w poniedziałek. Ograniczenie to odnosi się również do świąt urzędowych niekościelnych. **Również w czasie odpustów i targów karczmy będą zamykane.**

Po przyjęciu kilku ustaw przystąpiono do czytania **preliminarza budżetu** za czas od 1 lipca roku zeszłego do 31 marca r. b. i od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920 r. Minister skarbu Grabski wykazał, że **budżet wynosi obecnie 47 miliardy wydatków.** Wystąpił on przeciw dalszemu pokrywaniu braków drukiem papierów państwowych. Minister wniósł 7 ustaw podatkowych, a **liczy też na pożyczkę przymusową.** W zakresie wydatków wojennych kraj musi zdobyć się na wielkie poświęcenie i wysiłek, bo tu chodzi o konieczność państwową.

W dyskusyi zabrał głos p. Osiecki, który zarzucał rządowi, że podatki ściąga się zbyt opieszale i nieumiejętnie. P. Głąbiński atakował rząd, że zaniedbał podniesienia podatków i opłat. Podatki należało podnieść co najmniej czterokrotnie, ponieważ marka polska ma czterokrotną część wartości w złocie.

Na sobotniem posiedzeniu odbył się po odesłaniu szeregu ustaw do komisyi dalszy ciąg dyskusyi budżetowej. Przemawiali posłowie Wojdaliński, Daszyński, który krytykował budżet, polską politykę zagraniczną i oświadczył się za powstaniem Ukrainy. Po odpowiedzi ministra skarbu Grabskiego i przemowie p. Wichlińskiego, który odmówił rządowi zaufania odroczono dyskusyę do wtorku.

Dookoła sprawy polskiej.

Rząd polski, zamiast prowadzić dalej bezowocne układy z bolszewikami w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych, **zwrócił się z odezwą do narodu polskiego.** W odezwie tej wyjaśnia rząd całą obłudę bolszewicką. Z całego postępowania bolszewików widać, że nie pragną oni szczerze pokoju, lecz że **im chodzi o rozsiewanie swoich przewrotnych zasad w Polsce,** ażeby w murze polskim zrobić wyłom i wedrzeć się do krajów zachodnich Europy. **Borysów** — wyjaśnia rząd polski — jest miejscem bardzo dogodnem dla obu stron. Bolszewicy nie chcieli jednak zgodzić się na to i wyszukiwali różne inne miejsca, które całkiem do rokowań pokojowych się nie nadają, aby sprawę przewlec.

Tłumaczy także rząd polski, że na zawieszenie broni na czas rokowań pokojowych nie mógł się zgodzić, bo wykonanie zawieszenia broni zabrałoby na froncie długości około tysiąc kilometrowym bardzo dużo czasu, a ponieważ bolszewikom dowierzać nie można, zdarzałyby się codziennie na froncie nieporozumienia i powstałby stan ni pokoju ni wojny, co sprawę rokowań pokojowych tylko by przewlekło. Spokój na froncie zależy od bolszewików. Jeśliby oni nie atakowali, armia polska nie zaczepiałaby ich zupełnie. W końcu oświadcza rząd polski, że w każdej chwili gotów jest rozpocząć narady pokojowe, jeżeli tylko bolszewicy okażą szczerą wolę ku temu.

W sprawie pokoju z bolszewikami odbyła się narada pod przewodnictwem Naczelnika Państwa, w której brali udział: gen. Szeptycki, szef sztabu gen. gener. Haller, minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski, podsekretarze stanu Dąbski i Dąbrowski.

Między Ukrainą a Polską została podpisana umowa, w której Ukraińcy godzą się by granicą były rzeki Zbrucz i Styr, Polska zaś ma uznać niezawisłość Ukrainy. Pos. Grabski, nie godząc się z postępowaniem rządu w sprawie Ukrainy, ustąpił z komisyi dla spraw zagranicznych, co wywołało oburzenie większości Sejmu przeciw niemu.

Wymiana koron na marki odbyła się na polskim Śląsku od 26 kwietnia do 1 maja. Granica od zachodu została przeto nadal zamknięta.

Z powodu zapowiedzi tej wymiany przyszło **w Cieszynie do strajku,** który wywołali Niemcy i Żydzi. Spostrzegli się jednak robotnicy Polacy, kto i dla kogo strajk urządza i uchwalili wrócić do pracy. Tłum wdarł się do redakcyi polakożerczego „Ślązaka“ i wyrzucił całe stosy gazet i broszur na ulicę. Byłoby całe zajście skończyło się bez poważniejszego wypadku, gdyby nie milicya niemiecka (Bürgerwehr), która dała do tłumu dwie salwy. Strzały zraniły ciężko majora francuskiego Fromina, który zmarł i zabiły robotnika Solkowa.

Polski komisarz plebiscytowy gen. **Latinik** poczynił komisyi koalicyjnej w nowej nocie przed-

stawienia co do zabezpieczenia interesów ludności polskiej na Spiszu i Orawie.

Złote polskie, zamówione w drukarni państwowej w Paryżu, **są już wydrukowane.** Zachodzi pewna trudność w sprowadzeniu ich do Warszawy, bo skarbiec polski nie ma na pomieszczenie na razie miejsca. Wymiana obecnych banknotów na złoto polskie nastąpi później.

Między Gdańskiem a Krakowem kursować będzie stale pociąg złożony z 50 wagonów przeznaczony wyłącznie do przewożenia środków żywności. **Polska zawarła układ z Gdańskiem.**

W Poznańskiem wybuchł strajk robotników rolnych. Przeciw strajkowi oświadczyło się Zjednoczenie robotnicze. Jemu też i usiłowaniom żandarmeryi oraz wojska udało się strajk załagodzić. Zbrodnicza robota pachołków pruskich i bolszewickich próbuje szczęścia nawet wśród najzdrowszego społeczeństwa polskiego w Poznańskiem, które stało się spichlerzem Polski. Miejmy nadzieję, że dzielni Poznańczycy obronią się przed zarazą socyalistyczno-bolszewicką.

W powiecie kossowskim i kolomyjskim we wschodniej Galicyi wybuchły rozruchy bolszewickie. Wprowadzono tam sądy doraźne.

Wybuchł również **strajk w Łodzi.**

Na frontach polskich.

Bolszewicy ściągają na front wciąż nowe siły i atakują nasze wojska, ale wszystkie ich wysiłki rozbijają się o stalowy opór armii polskiej.

Ze świata.

ROSYA. Państwa neutralne Szwecya, Dania i Norwegia żądają od Rosyi odszkodowania, a mianowicie Szwecya 600 a Dania i Norwegia po 300 milionów koron.

W Petersburgu przyszło do krwawych walk ulicznych z powodu aresztowania przez bolszewików w czasie nabożeństwa polskiego księdza. Po stronie polskiej wiele osób zostało poranionych.

NIEMCY. Koalicya odgraża się ciągle, że przeprowadzi zupełne rozbrojenie Niemiec, ale Niemcy nic sobie z tych pogróżek nie robią i zbroją się pod pozorem zwalczania spartakowców (bolszewików).

Niemcy są doradcami bolszewików w Rosyi, a upór Cziczerina w sprawie rokowań pokojowych z Polską jest dziełem doradców niemieckich.

ANGLIA wezwała rząd bolszewicki w Rosyi do zawieszenia broni w walce z armią ochotniczą Denikina, na czele której stoi obecnie generał Wrangiel i do przyznania członkom tej armii amnestyi. Generał Denikin przebywa w Londynie.

Między rządem angielskim a litewskim podpisaną została umowa, na podstawie której Anglia uzyskała prawo wyrębu 35 procent lasów litewskich w zamian za pożyczkę złotą.

CZECHY. Przy wyborach do zgromadzenia narodowego w Czechach uzyskali socyaliści znaczną ilość mandatów. Prez. ministrów Tusar stwierdził, że Czechy są najbardziej socyalistycznem państwem na świecie.

LITWA. Przy wyborach do konstytuanty litewskiej uzyskali Polacy 30 mandatów z pośród ogólnej liczby 130.

Japończycy zamierzają zaatakować wielkiemi siłami Syberyę. Posuwają się oni wzdłuż rzeki Amuru i Usuri i zajęli Mikołajew. Zniszczyli oni Ararun i inne miejscowości w okręgu 70 wiorst przez ostrzeliwanie i podpalenie. W okolicach tych niema wojsk regularnych bolszewickich, tylko milicye, złożone przeważnie z chłopów.

Żyd o żydach.

Z kolei również socyaliści przypomnieli sobie o „pogromach żydowskich“ w Polsce. W tych dniach przyjechała do Warszawy delegacya zagranicznych socyalistów, z udziałem Shawa, Renaudel'a i innych, dla zbadania tych „pogromów żydowskich“. Misyi tych nawet socyaliści-żydzi mają już dosyć.

Na konferencyi, odbytej z tą delegacyą, poseł Diamand przedstawił stan kwestyi żydowskiej w Polsce i w referacie swym stwierdził, że żydzi są żywiołem obcym dla społeczeństwa polskiego i zajmują uprzywilejowane stanowisko w kupiectwie, a odruch, jaki w Polsce daje się zauważyć przeciw żydom, ma podłoże wyłącznie ekonomiczne i jest walką o stan średni. W ten sposób sam poseł Diamand, z pochodzenia żyd, wykazał, że opowieści o antysemityźmie jako takim u nas są nieuzasadnione. Następnie podał poseł Diamand zbawienną radę uzdrowienia stosunków polsko-żydowskich, a mianowicie: **emigracyę żydów z Polski** i przyznał, że **żydzi u nas są pasożytami** i **zaporą** dla rozwoju, a np. w Ameryce stają się pożytecznymi członkami społeczeństwa, ponieważ tam nie uznają ich uprzywilejowanego stanowiska. Wreszcie wskazał p. Diamand na niewłaściwość polityki Anglii, popierającej ruch nacyonalistyczny żydów w Polsce.

A zatem jedna „misya“ więcej przejedzie się po Polsce, ale bardzo byłoby wskazanem, gdyby misya ta udała się np. do południowej Rosyi i tam zbadała prawdziwe pogromy, popełniane przez denikinowców przy poparciu Anglii.

!! Pamiętajcie o darze plebiscytowym !!

Od Administracyi.

P. T. Odbiorców upraszamy o rychłe wyrównanie rachunków za kwiecień i o nadesłanie wszelkich zaległości. My musimy płacić drukarni co tydzień, niechże przeto Szan. Odbiorcy nie utrudniają sytuacyi zwlekaniem z wysyłką przedpłaty.

Przypominamy, że od dnia 1 kwietnia b. r. przedpłata roczna na „Lud katol." wynosi 48 Mk., półroczna 24 Mk., kwartalna 12 Mk. Kto nadesłał poprzednio 44 Mk., niech nadeśle jak najszybciej dla uzupełnienia prenumeraty całorocznej jeszcze 13 Mk.

Numer pojedynczy kosztuje od Nr. 17 począwszy 1 markę.

Korespondencye.

Z TARNOWA. (Kuglarstwo p. Czerbaka). Od dłuższego już czasu zaszczyca nasze miasto wykładami i seansami spirytystyczno-magicznymi niejaki p. Czerbak; powiedziałem „zaszczyca", bo tak się sprawa przedstawia profanowi czytającemu szumnie zredagowane afisze, ogłaszające cudowne i tajemnicą osłonięte przedstawienia, a zwłaszcza wysoką i niedoścignioną przez zwyczajnegi śmiertelnika godność p. Czerbaka, który się tytułuje profesorem i dodaje do swego nazwiska jakieś tajemnicze znaki: „u. s. minist." i t. p.

Tymczasem w rzeczywistości sprawa ma się inaczej. Ów rzekomy profesor Czerbak, mający koncesyę zapewne na kuglarstwo od jakiegoś ministra prawdopodobnie z Honolulu, nie jest wcale czynnym profesorem; był ongiś profesorem seminaryum naucz. w Starym Sączu, ale został usunięty prawdopodobnie za wychowywanie młodzieży w kierunku magiczno-spirytystyczno-wolnomularsko-kuglarskim. Poznał się Stary Sącz na tym mistrzu, poznał się i Kraków i publicznie napiętnował jego szkodliwą robotę, więc p. Czerbak uznał za najodpowiedniejszy i najpodatniejszy grunt do swych doświadczeń mieszczący Tarnów, w którym według wyrażenia jednego z ojców miasta „nic się nie może udać", tylko głupstwo zawsze się przyjmie. I uszczęśliwił już p. Czerbak według doniesienia jednego z miejscowych lekarzy, kilkanaście pań rozstrojem nerwowym, którego się nabawiły, uczestnicząc w tajemniczych szansach, odbywanych pod jego przewodnictwem. To dorobek zbadany i zgłoszony do Prokuratoryi przez jednego tylko lekarza, a ile inni mają pacyentek? Bawcie się więc dalej, piękne panie, wywoływaniem duchów, słuchaj młodzieży zachęty kuglarzy i poświęć się zamiast nauce szkolnej studyom spirytystycznym, a będzie z nas naród kiedyś duży, a będziemy narodem kuglarzy i waryatów.

O zachowaniu się starostwa tarnowskiego wobec cennej oświaty, szerzonej przez p. Czerbaka, o wykładach i demonstracyach tego mistrza, o jego uczennicach, napiszemy nieco później.

RYGLICE, pow. Tarnów. „Świadczone dobrodziejstwa zapisuj na piasku — otrzymane wyryj na kamieniu" — mówi przysłowie. Dobrodziejstwem tej drugiej kategoryi jest dla nas uzyskana w tych ciężkich dla każdego rękodzielnika czasach, subwencya z Inspektoratu przemysłowego w Tarnowie, jedynie dzięki poparciu naszego posła Dra Antoniego Matakiewicza. To też jeszcze trwalej niż na granicie, bo w żywych sercach naszych wypisaliśmy pamięć tego dobrodziejstwa i odczuwanej dla naszego Przezacnego Opiekuna za ten jego czyn wdzięczności.

Pragniemy też dać publicznie wyraz tej naszej wdzięczności i dlatego na tem miejscu składamy Wnemu p. posłowi Drowi Antoniemu Matakiewiczowi najserdeczniejszą podziękę za gorliwe i skuteczne zajęcie się nami i z całego serca życzymy mu „Szczęść Boże" w jego dalszej owocnej dla Ojczyzny pracy!

Wdzięczni rękodzielnicy z Ryglic: Jan Józef Bojan, Bronisław Bogdanowicz, Franciszek Bogdanowicz, Franciszek Boratyński, Franciszek Lasota, Dominik Pawlik, Skróch Andrzej.

TUSZÓW NARODOWY, pow. Mielec. Życie w wiosce naszej po gorących przejściach, jakich widownią była „republika Tarnobrzeska", po zgonie nieboszczki Austryi, poczyna płynąć zwyczajnymi torami. Obojętne dla nas różne polityki, których fajerwerki na naszych podwórkach puszczano, a które zgasły i trochę tylko smrodu we wsi zostawiły. Dziś zajmuje nas tylko troska, co zasiać, czem grzbiet okryć i co do ust włożyć.

Niektórzy założyli po cichu porządny pasek, ale oczywiście na puste wnętrzności swych bliźnich i zaciskają go, co tylko mogą, wykorzystując ciemności nocne. Czasem ten i ów biedaczysko jęknie, lecz potem zalega cisza, bo mużby ziarna nie dali, a tu dzieci kilkoro, a do nowego daleko. Pracuje się społecznie w kółku, które zreorganizowano, noszą ludkowie tysiączki do kasy Raiffeisena, oświecają się na różnych zgromadzeniach, ale i sprzedają jajka żydkom, by im mace lepiej smakowały, ciężko im dać jaki grosz na plebiscyt, czy inne patryotyczne cele, no ale dla niejednego Polska nie sięga dalej, jak jego obejście.

Będziemy może wkrótce bliżej świata, bo za interwencyą Ks. Dra Lubelskiego, posła na Sejm ustawodawczy, będziemy mieć we wsi pocztę. Była ona bardzo potrzebna z powodu znacznej odległości od najbliższej poczty. Oczekujemy utworzenia probostwa już blizko 25 lat, może da Bóg powstanie na jubileusz. Pozatem wszystko w porządku; wczesna wiosna pozwoliła pola obsiać, obsadzić, bodaj Bóg dał ładne zbiory, by dla drugich i sobie starczyło.

Tuszowianin.

SZCZYRZYC, koło Limanowej. Czytamy często w „Ludzie katol.", że w różnych miejscowościach powstają Związki Młodzieży katolickiej. Nie pozostaliśmy i my w tyle. Staraniem OO. Cystersów i p. Józefa Rubingera założyliśmy tu również Związek Młodzieży pod wezwaniem św. Stanisława.

Dzięki ofiarności Najczcigodniejszego Ks. Opata i innych osób, zaopatrzyliśmy naszą bibliotekę w po-

każną ilość książek, oraz zakupiliśmy sporo gier towarzyskich. Związek nasz odegrał w styczniu trzy razy „Jasełka", które nam przyniosły 1.300 kor. czystego dochodu. W drugi dzień świąt Wielkanocnych odegraliśmy sztukę p. t. „Fatalna kiełbasa", oraz pantominę p. t. „Golarz amerykański", a p. Rubinger wygłosił kilka monologów z takim humorem i werwą, że cała sala trzęsła się od śmiechu.

Śląc Szan. Redakcyi pozdrowienia, życzymy „Szczęść Boże" w żmudnej pracy.

Sekretarz Związku A. H.

Rozmaitości.

Kalendarz na maj 1920
(od 2 do 8 maja)

2	N.	4 po W. Zygmunta
3	P.	Znaleź. św. Krzyża✠
4	W.	Floryana
5	Ś.	Piusa V. pap.
6	C.	Jana w oleju
7	P.	Domiceli
8	S.	Stanisława b.

3 Maja świętem oświaty narodowej. W rocznicę ogłoszenia konstytucyi 3 Maja, która lud rolniczy wzięła pod opiekę prawa, zwraca się Towarz. Szkoły Ludowej z gorącą odezwą do ludu polskiego, by w tym wiekopomnym dniu nie skąpił grosza na cele oświaty narodowej, by nie zapominał o T. S. L. Ufamy, że ta odezwa nie przebrzmi u naszych Czytelników bez echa.

Zaprzęgi wojskowe dla rolników. Aby zapobiedz katastrofie rolnej z powodu braku zaprzęgów i koni do prac rolnych, ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz do wszystkich D. O. G. o dostarczeniu rolnikom zaprzęgów. W myśl tego rozkazu wszystkie formacye wojskowe w kraju mają polecenie oddania do robót rolnych wszystkich zaprzęgów, również koni bez zaprzęgów, które są odpowiednie do użycia ich na roli, również aby wyznaczono żołnierzy w miarę możności obeznanych z pracą na roli.

Posyłki amerykańskie do 6 kg. wolne od cła. Poseł dr. Matakiewicz udał się z deputacyą do ministra skarbu Grabskiego z żądaniem zwolnienia od cła posyłek amerykańskich, przeznaczonych dla Polski. Minister przyrzekł, że zwolni od cła wszystkie paczki do 6 kg. wagi i wyda telegraficznie stosowne polecenia.

Ceny monet złotych i srebrnych. Wobec spekulacyi, jaką rozwijają pokątni „bankierzy" i lichwiarze żydowscy, z wielką szkodą dla państwa polskiego, wykupując wszelkie złoto i srebro, oraz monety, trzeba zwrócić uwagę sfer interesowanych, że Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Krakowie i jej oddziały w całem państwie płacą obecnie: za 1 rubla złotego Mk. 66, za 1 rubla srebrnego Mk. 60, za 1 markę niemiecką w złocie Mk. 30.50, za 1 markę niemiecką w srebrze Mk. 16.50, za 1 koronę austryacką w złocie Mk. 26, za 1 koronę austryacką w srebrze Mk. 14. — Za każdą jednostkę monety państw należących do Unii monetarnej łacińskiej, więc franka lira i t. d. w złocie Mk. 24.50, w srebrze Mk. 14, za koronę skandynawską Mk. 34.50, w srebrze Mk. 20, za 1 dolar Stanów Zjednoczonych w złocie Mk. 128, w srebrze Mk. 80, za 1 floren holenderski w złocie Mk. 51.50, w srebrze 31.50, za 1 Funt Szterling Mk. 624, 1 schilling Mk. 17.50, za 1 floren austr. Mk. 37, za 1 dukat W. A. 393.

Posiadacze jakichkolwiek monet złotych i srebrnych powinni w imię obowiązku patryotycznego odstąpić je na rzecz skarbu państwa Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, względnie jej oddziałom, rozmieszczonym po większych miastach na całym obszarze państwa polskiego.

Nadzwyczajne dodatki dla inwalidów. Ustawą z dnia 26 marca 1920 roku przyznano inwalidom wojskowym i ich rodzinom do otrzymywanych obecnie zasiłków tymczasowych następujące dodatki nadzwyczajne:

a) inwalidom stosownie do ich procentowej niezdolności do zawodu lub pracy: niezdolnym od 15% do 25% włącznie 75 marek, niezdolnym od 26% do 40% włącznie 105 marek, niezdolnym od 41% do 60% włącznie 150 marek, niezdolnym od 61% do 80% włącznie 195 marek, niezdolnym od 81% do 100% włącznie 240 marek.

b) rodzinom inwalidów — na żonę 60 marek, na każde zaś dziecko 30 marek. Suma dodatków na dzieci, pobierana przez jednego inwalidę, nie może przekraczać 150 marek. Dodatki te przyznane są i będą wypłacone od dnia 1 stycznia 1920 roku.

Pożyczki na budowę domów ludowych. W obecnej chwili możliwe jest uzyskanie na budowę domów ludowych pożyczek zwrotnych, w pierwszych trzech latach bezprocentowych, później nisko oprocentowanych: nie przewyższających jednak w żadnym wypadku połowy ogólnej sumy, przewidzianej w kosztorysie budowy. Pożyczki te udzielane będą za pośrednictwem Komisyi Domów Ludowych przez odnośne władze rządowe.

Kurs pieniędzy na giełdzie w Krakowie
w dniu 24 kwietnia 1920 r.

100 Marek niemieckich	400·— K.
100 Rubli carskich	900·— K.
1 Frank francuski	15·50 K.
1 Dolar amerykański	248·— K.
100 Lei rumuńskich	365·— K.
100 Koron czeskich	375·— K.

Składki.

Na fundusz plebiscytowy. Dochód z przedstawienia w szkole w Moszczenicy, pow. Gorlice 371 Mk; Jan Urban od Polaków w Laszkach zawiązanych 68 Mk; Dzieci szkolne z Chotowej ad Pilzno dzieciom śląskim 5 Mk. 60 fenigów; Kółko rolnicze i dzieci

szkolne w Maszkieniesch 140 K; Parafia Szczyrzyc koło Limanowej 70 Mk; Dzieci szkolne z Łęgu ad Radgoszcz 24 Mk. 50 fen; Ignacy Rzepa, Hojstrup, Dania 94 Mk.

Na Misye katolickie. Kilka osób z Jadownik 120 K.

Na chleb św. Antoniego. N. N. z Jadownik podg. 20 K.

Na sieroty i wdowy po żołnierzach. Anna Wójtowicz z Gręboszowa 140 Mk; N. N. 26 K.

Na Pomoc Koleżeńską I. gimn. w Tarnowie. Ppor. Edward Osetek, dowódca punktu granicznego w Śniatynie-Załuczu kwotę 400 Mk. ściągniętą od stron jako karę.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.